

## ROK-C 18 niedziela zwykła

Łk 12,13-21

*Ktoś z tłumu powiedział do Jezusa: „Nauczycielu, powiedz mojemu bratu, żeby się podzielił ze mną spadkiem”. Lecz On mu odpowiedział: „Człowieku, któż Mnie ustanowił sędzią albo rozjemcą między wami?”. Powiedział też do nich: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości, bo nawet gdy ktoś opływa we wszystko, życie jego nie jest zależne od jego mienia”. I powiedział im przypowieść: Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: „Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów”. I rzekł: „Tak zrobię: zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę wszystko zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone, odpoczywaj, jedz, pij i używaj”. Lecz Bóg rzekł do niego: „Głupcze, jeszcze ten nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował?”. Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem”.*

### 1 Być bogatym przed Bogiem

Chcąc lepiej zrozumieć fragment niedzielnej Ewangelii, warto przypomnieć myśl mędrca ze Starego Testamentu, Koheleta, którego fragment księgi jest czytany w pierwszym czytaniu. Odwołując się do własnego doświadczenia, stwierdza on, że ani mądrość, ani wiedza, ani wiedza czy dzielność same sobie nie prowadzą do szczęścia i pokoju. Jak refren w jego księdze powtarzają się słowa: *Marność nad marnościami i wszystko marność*. W dobrach materialnych widzi Kohelet dary Boże, które mogą być źródłem radości. Radzi jednak, aby korzystać z nich roztropnie, mając na uwadze to, że z wszystkiego trzeba będzie zdać sprawę samemu Bogu.

Prawie trzysta lat później jeden ze słuchaczy Chrystusa prosi Go o to, aby pomógł mu rozstrzygnąć spór majątkowy między nim a bratem. Takie spory mają bardzo często podtekst chciwości. A że Chrystus czytał w sercu i w myślach człowieka, nie rozstrzygnął On rodzinnego sporu majątkowego. Zamiast tego poucza, jaki powinien być stosunek człowieka do dóbr materialnych; na jakie niebezpieczeństwo wystawia się człowiek przez niewłaściwy stosunek do wartości materialnych.

W dalszym ciągu Ewangelii, w przypowieści o bogatym człowieku, Chrystus nakreślił bardzo jasną naukę, skierowaną również do nas. Znane nam jest zapewne opowiadanie Lwa Tołstoja o rolniku, pałającym żądzą posiadania coraz to większych ilości ziemi. Miał okazję za tysiąc rubli otrzymać tyle ziemi, ile jest w stanie obejść w ciągu dnia. Jednak był jeden warunek - o zachodzie słońca powinien znaleźć się w punkcie wyjścia. Niemal biegł, widział bowiem, że słońce zbliża się ku zachodowi. Osiągnął punkt wyjścia, lecz ze zmęczenia padł ku ziemi, jak gdyby chciał ją całować, szczęśliwy, że jest jego własnością. Kiedy rolnika obrócono na wznak, okazało się, że był martwy.

Według mędrca Koheleta, jak również według Jezusa, dobra materialne są pożyteczne. Jednak chciwość czasem sprawia, że mogą się one obrócić przeciwko człowiekowi. Zastłaniają one często duchowy wymiar człowieka i przesłaniają Boga, w którym człowiek odnajduje pełnię. Kiedy redukujemy życie człowieka do wymiaru jego posiadania, wtedy czynimy go uboższym o życiowe wartości, takie jak: Bóg, miłość, przyjaźń, dobro, nadzieja. Redukcja człowieka do wymiaru materialnego jest zaprzeczeniem jego najistotniejszych wymiarów. Wartość człowieka nie może być mierzona wielkością konta bankowego. Pracujemy, aby żyć. Jeśli praca, pieniądze, ukazując naszą pozycję społeczną, stają się ważniejsze niż rodzina, przyjaciele, nasze życie duchowe, religijne, to możemy być pewni, że znajdujemy się na niewłaściwej drodze. U jej kresu możemy usłyszeć słowa z niedzielnej Ewangelii: **Głupcze, jeszcze ten nocy zażądają twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotował? Tak dzieje się z każdym, kto skarby gromadzi dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem.**